

665EV
22
Rzeczpospolita

dodatek - Warszawski Informator
'Rzeczpospolitej'

Warszawa
14-10-2005
DZ. / Nr 241

Janusz B. Kowalczyk poleca



Niewinne perwersje

Po najwyższą godność w Kościele katolickim sięga kobieta. W demokratycznych wyborach! Przybiera imię Joanna II. Jej mowa wypełnia treść „Amerykańskiej papieżycy” Esther Vilar, sztuki wyreżyserowanej w Teatrze Studio przez Janusza Andermana. Niemiecka autorka w quasi-wykładzie filozoficznym o przyszłości Kościoła katolickiego obnaża

bezsens poddawania go coraz mocniejszej presji „postępowości”. Zniesienie celibatu, uchylenie zakazu rozwodów i przerywania ciąży, wprowadzenie homoseksualnych małżeństw etc. doprowadza do zamknięcia świątyń. Religia bez zakazów traci istotę i siłę; staje się zbędna. Sztuka, ocierająca się zrazu o bluźnierstwo, nieoczekiwanie zmienia się w akt obrony zasad katolicyzmu. Rolę Joanny znakomicie gra jej imienniczka Trzpiecińska.

Barbara Sass wystawiła natomiast w Ateneum „Madame de Sade” Yukia Mishimy, skrzącą się od emocji opowieść o czynach i poglądach słynnego markiza libertyna. Parada zawiedzionej dumy i urażonych kobiecych ambicji sześciu związanych z nim dam, wzajemnie raniących się i oskarżających, sprawia, że perwersje markiza zaczynają jawić się jako nieomal niewinne. To znakomity materiał aktorski, z którego właściwy użytek zrobiła głównie Sylwia Zmitrowicz, jako małżonka markiza de Sade. Ładunek ekspresji, jaki towarzyszy jej wyznaniom, uwiarygodnił przedstawienie.

Te spektakle to dwa intrygujące dyskursy filozoficzne o dziejowym znaczeniu kobiet.